

04.09.2018, 23:55

Kamil Dawid C.

Wystawę "BEKSIŃSKI - In hoc signo vinces", odwiedziłem dwukrotnie.

Przede wszystkim świetne oświetlenie, zwłaszcza obrazów.
Najstarszy obraz tej wystawy z 1973 roku "postać lewitująca", który widziałem pierwszy raz w życiu na żywo, to prawdziwa perełka.

(...)

Reasumując, ufam, że Pan Piotr nie pogniewa się za moją szczerość.

**Wspaniale, że Pan z Żoną udostępnia te dzieła dla ludu.
Wystawa wspaniała, można odetchnąć w trakcie przy kawie i powrócić ze
"świeżym" spojrzeniem.**

Sanocka sala, tam gdzie są szuflady ze zdjęciami i rysunkami, oraz kilka obrazów, powinna uczyć się oświetlenia od tej wystawy. Tam jest tak okropnie widno, że u kobiet widziałem skórę głowy, a nie były S.O'Connor.
Najlepiej moim zdaniem prezentują się obrazy w Sanoku w tej sali (części sali), gdzie są między innymi Nevermore, stożki, niebieska altana Zofii.

Cytując Beksa: „jasne światło, to tak samo szkodzi kobietom w pewnym wieku jak i obrazom”.

Mistrz, patrząc na swoje prace zawsze powiadał, że ogarnia go rozpacz, gdy widzi kiksy, oraz inne oszustwa widoczne przy tymże bardzo mocnym oświetleniu.

P.S. Przepraszam, że tak chaotycznie, ale pisane pod wpływem chwili i z serca.